

Ks. Bogdan Biela
Uniwersytet Śląski
Wydział Teologiczny

AUGUST HLOND – PREKURSOR NOWEJ EWANGELIZACJI W POLSCE

„Dzisiaj trzeba odważnie stawić czoło sytuacji, która staje się coraz trudniejsza i bardziej zróżnicowana w związku z globalizacją oraz powstawaniem nowych i zmiennych współzależności między narodami i kulturami” – pisał w liście apostoelskim *Novo millennio ineunte* (6 I 2001) Jan Paweł II.

Wielokrotnie w minionych latach przypominałem wezwanie do *nowej ewangelizacji*. Ponawiam je i teraz, pragnąc przede wszystkim wskazać, że musimy na nowo rozniecić w sobie pierwotną gorliwość i pozwolić, aby udzielił się nam zapal apostoelskiego przepowiadania, jakie wzięło początek z Pięćdziesiątnicy. Powinniśmy wzbudzić w sobie płomiennego ducha św. Pawła, który wołał: *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii* (1 Kor 9,16). Ten zapal z pewnością pobudzi Kościół do nowej aktywności misyjnej, której nie będzie można powierzyć jedynie wąskiej grupie „specjalistów”, ale będzie ona wymagać odpowiedzialnego udziału wszystkich członków Ludu Bożego. Kto prawdziwie spotkał Chrystusa, nie może zatrzymywać Go dla siebie, ale winien Go głosić. Potrzeba nowego rozmachu w apostołstwie, które byłoby przeżywane jako *codzienne zadanie wspólnot i grup chrześcijańskich* (nr 40).

W dobie wołania o nową ewangelizację warto spojrzeć na nią w świetle nauczania i pasterskiej posługi Prymasa Polski, sługi Bożego kardynała Augusta Hlonda SDB, syna śląskiej ziemi (ur. 5 VII 1881 w Brzęczkowicach, zm. 22 X 1948 w Warszawie). Działalność kard. Hlonda może bowiem wnieść nie tylko wiele światła, ale także pobudzić do nowej gorliwości ewangelizacyjnej kapłanów

i wszystkich członków ludu Bożego. W związku z powyższym najpierw spojrzymy na nową ewangelizację jako wyzwanie dla współczesnego Kościoła. Następnie pokażemy Augusta Hlonda jako kapłana w szczególny sposób zaangażowanego w promocję laikatu. Całość zakończy podsumowanie.

NOWA EWANGELIZACJA JAKO WYZWANIE DLA WSPÓŁCZESNEGO KOŚCIOŁA

Analiza „nowej ewangelizacji” – zwłaszcza wypowiedzi Jana Pawła II, bo to on jest autorem tego pojęcia – pozwala określić kilka jej elementów. Po pierwsze, ewangelizacja jest nowa, ponieważ Chrystus i Jego dzieło będzie zawsze dla człowieka nowością. Nikt z ludzi nie jest w stanie zgłębić tajemnicy Chrystusa w sposób wyczerpujący i ostateczny. Po wtóre, ewangelizacja jest nowa także ze względu na Ducha Świętego, który ciągle ukazuje nowość słowa Bożego i duchowo ożywia ludzi oraz prowadzi do przenikania kultur Ewangelią Jezusa Chrystusa. Nowe treści ewangelizacyjne wynikają więc z konfrontacji, adaptacji, inkulturacji i dialogu Ewangelii ze współczesnym człowiekiem o nowej mentalności, z nową kulturą w zmieniających się uwarunkowaniach społeczno-politycznych oraz z dzisiejszym światem, pełnym nowych osiągnięć naukowych, ale i groźnych dewiacji. Nowe treści ewangelizacyjne powstają również w procesie interpretacji aktualnych problemów ludzkich w świetle Ewangelii¹. Decydującym jednak czynnikiem, który przyczynił się do ukształtowania pojęcia nowej ewangelizacji, są adresaci, czyli przede wszystkim osoby zdechrystianizowane, żyjące z dala od Chrystusa i Kościoła, zaniedbujące świadomy rozwój wiary, a także uważające się za chrześcijan, którym jednak brakuje konsekwencji w przeżywaniu wiary². W odniesieniu do tych adresatów nowa ewangelizacja polega na ocaleniu w ich sercach chrześcijaństwa przed jego ostatecznym „wyschnięciem”. Chodzi o to, aby doprowadzić tych ludzi z powrotem do wiary żywej³.

O nowym impulsie duszpasterskim, jakim jest nowa ewangelizacja, nie decydują jednak tylko jej adresaci. Mówiąc „nowa”, Jan Paweł II podkreślał również rolę nowych metod ewangelizacyjnych, a także znaczenie nowego zapału ewangelizacyjnego⁴. Chodzi więc o autoewangelizację chrześcijan i wspólnot kościelnych, których głęboka reewangelizacja jest warunkiem powodzenia ewangelizacji dzisiejszego świata, czyli krajów niechrześcijańskich i chrześcijańskich, mniej lub bardziej zdechrystianizowanych, oraz różnych dziedzin życia, jak: kultura, polityka, ekonomia, prawodawstwo, środowiska zawodowe, organizacje społeczne,

¹ Zob. A. Lewek, *Nowa ewangelizacja*, w: *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fijałkowski, Lublin 2006, s. 577.

² Zob. *Nowa ewangelizacja*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 14, Lublin 2010, kol. 14.

³ Por. Paweł VI, *Adhortacja Evangelii nuntiandi*, 8 XII 1975, nr 54; Jan Paweł II, *Encyklika Redemptoris missio*, 7 XII 1990, nr 33.

⁴ Por. *Encyklika Veritatis splendor*, 6 VIII 1993, nr 106; tenże, *Adhortacja Pastores dabo vobis*, 25 III 1992, nr 18; tenże, *List apostolski Novo millennio ineunte*, 6 I 2001, nr 40.

międzynarodowe itp. Wiąże się to ściśle z nowymi podmiotami ewangelizacji, którymi są wszystkie osoby i instytucje kościelne, mające działać z nowym zapałem i entuzjazmem ewangelizacyjnym. Nowością jest także fakt, iż począwszy od wielkiej promocji laikatu w Kościele na Soborze Watykańskim II, dzieło nowej ewangelizacji zleca się szczególnie świeckim katolikom. Wszyscy oni powinni włączyć się w działalność ewangelizacyjną Kościoła.

Jak wielka jest potrzeba nowej ewangelizacji, okazuje się w całej oczywistości dopiero po przeprowadzeniu wnikliwej analizy współczesnej kultury, trendów cywilizacyjnych oraz kondycji Kościoła. Ważne kroki w tym kierunku podjął dwadzieścia lat temu Nadzwyczajny Synod Biskupów Europy (28 XI–14 XII 1991). Wskazał on na przeszkody i możliwości, jakie nowa ewangelizacja musi brać pod uwagę. Synod stwierdził, że jedna z istotnych przeszkód tkwi w „materializmie praktycznym”. W wydanym po synodzie dokumencie czytamy:

Chociaż marksizm narzucony siłą upadł, rozprzestrzenił się bardzo w całej Europie materializm i ateizm praktyczny. Mimo że się ich nikomu nie narzuca ani nawet wprost nie proponuje, prowadzą one wielu do takiego sposobu myślenia i postępowania, „jakby Boga nie było” [...]. Nie ulega wątpliwości, że cała Europa stoi dziś wobec wyzwania, by opowiedzieć się na nowo po stronie Boga⁵.

To wyzwanie brzmi coraz dobitniej. Było ono także głównym przesłaniem pielgrzymki Benedykta XVI do Niemiec (22 IX–25 IX 2011), co zostało wyakcentowane przez jej hasło: „Tam, gdzie jest Bóg, jest przyszłość”⁶. Dlatego też nie dziwią słowa Petera Seewalda, autora wywiadu z Benedyktem XVI *Światłość świata*, który w kontekście papieskiej wizyty powiedział:

Mamy jeszcze przed oczyma, do jakiej katastrofy mogą doprowadzić bezbożne reżimy. Nie możemy dalej prowadzić błazeńskiej gry, kierować się niepohamowaną żądzą, tańczyć na wulkanie wraz z lansowaną przez wysokich kapłanów mediów „religią społeczeństwa obywatelskiego” będącą dziką mieszaniną konsumpcjonizmu, ubóstwienia kapitału i własnego ego. Chrześcijaństwo jest niebezpieczne – szepcą nam do ucha. Dlaczego nikt nie wskazuje, jak niebezpieczny jest ateizm⁷.

Zwrócił na to także uwagę Benedykt XVI w czasie spotkania w Asyżu z wyznawcami różnych religii (27 X 2011):

„Nie” w odniesieniu do Boga – mówił papież – wytworzyło okrucieństwo i przemoc bez miary, które stały się możliwe tylko dlatego, że człowiek nie uznawał już

⁵ Deklaracja końcowa Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, poświęconego Europie *Abyśmy byli świadkami Chrystusa, który nas wyzwolił*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 1 (1992), s. 47.

⁶ Niektórzy publicyści nawet twierdzą, iż to przesłanie papieża jest wręcz czymś w rodzaju „testamentu Benedykta”. Zob. Rozmowa Krzysztofa Tomasika z Peterem Seewaldem *Światło w ciemności*, „Wiadomości KAI” 38 (25 IX 2011), s. 2.

⁷ Tamże, s. 29.

żadnej normy i żadnego sędziego nad sobą, lecz przyjmował za normę jedynie siebie samego. Horror obozów koncentracyjnych pokazuje z całą przejrzystością konsekwencje braku Boga. Nie chciałbym jednak zatrzymywać się tu na ateizmie narzuconym przez państwo, chciałbym raczej mówić o „dekadencji” człowieka, w konsekwencji której po cichu, a więc w sposób bardziej niebezpieczny, dokonuje się zmiana klimatu duchowego. Uwielbienie mamony, posiadania i władzy jawi się jako kontr-religia, w której nie liczy się już człowiek, a jedynie osobista korzyść. [...] Brak Boga prowadzi do upadku człowieka i człowieczeństwa⁸.

Niezwykłe mocne, a jednocześnie dotykające sedna problemu słowa, zwłaszcza w dobie szerzącej się także w Polsce chrystianofobii, a nawet chrystofobii.

Symbolem tego może być walka z krzyżem. Kiedy np. naiwnie naród oczekiwiał na Krakowskim Przedmieściu obiektywnej, a nie importowanej prawdy o dramacie smoleńskim, media lansowały i lansują „ruch sikających na znicze”. Innym symptomem może być rozlegające się wokół bredzenie o Kościele. To słowo wydaje się najodpowiedniejsze po przeczytaniu choćby na łamach „Polska The Times” z 24 października 2011 roku wywiadu z prof. Janem Hartmanem zatytułowanego „Czeka nas przewietrzenie klerykalnego zaduchu. To ostatni akt zdobywania suwerenności”. Między innymi w artykule Hartman w nawiązaniu do ostatnich wyborów parlamentarnych w Polsce i zapowiadanych przemian etyczno-obyczajowych prognozuje: „Czeka nas przewietrzenie klerykalnego zaduchu, także na forum parlamentarnym. Wierzę, że ten ostatni akt zdobywania przez Polskę suwerenności – uzyskanie suwerenności od Watykanu – się dokona”. Według Hartmana „Kościół nie jest instytucją krajową, tylko podmiotem zagranicznym, obcym krajem – Watykanem”. W odniesieniu do sytuacji i roli Kościoła w okresie PRL-u, Hartman twierdzi: „To jest mit, że Kościół był liderem opozycji w czasach komuny”. I dochodzi do wniosków, które zaskoczą nawet tych, którzy nie są znawcami historii tego okresu. „Kościół był instytucją skrajnie uprzywilejowaną za komuny. Jako jedyny mógł zbierać fundusze, wydawać prasę, głosić publicznie wszystko, co chciał, nie narażając się na represje”. Hartman kończy wywiad słowami: „Kościół budzi gniew. I ten gniew wybuchnie także w Polsce, tak jak wybuchł już setki lat temu w krajach zachodniej Europy”. Jakże bliskie te słowa duchowi międzynarodówki socjalistycznej, grabieniu kościołów i rzezi duchownych.

Można w tym momencie zadać pytanie: Czy można przejść obojętnie wobec takich czy podobnych wypowiedzi? Można. Problem leży jednak w tym, że wielu ludzi daje im posłuch i dlatego nie można ich banalizować. Nie uciekniemy bowiem od pytania, jak żyć w ponowoczesnym świecie, w świecie absurdu i bredni, jak w takich warunkach głosić prawdę Ewangelii i szukać sensu bycia członkiem Kościoła.

⁸ Przemówienie Benedykta XVI w Asyżu *Nie zaprzestaniemy walki z przemocą*, „Wiadomości KAI” 44 (6 XI 2011), s. 28.

Choćby w tym kontekście widać, jak nowa ewangelizacja jest niezwykle pilnym wyzwaniem dla Kościoła⁹. Dało temu wyraz XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów na temat: „Nowa ewangelizacja dla przekazu wiary chrześcijańskiej” (7–28 X 2012), taki jest też cel powołanej do życia przez Benedykta XVI nowej dykasterii Kurii Rzymskiej – Papieskiej Rady ds. Krzewienia Nowej Ewangelizacji (12 X 2010). Problem ewangelizacji obecny jest również od wielu lat w Polsce¹⁰. Ewenementem jest choćby – ze względu na specyficzną sytuację w powojennej Polsce – działalność stricte polskiego ewangelizacyjnego Ruchu Światło–Życie, założonego przez sługę Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Nowe wyzwanie stoi także przed innymi ruchami czy też stowarzyszeniami katolickimi w Polsce. W tym kontekście warto przywołać postać kardynała Augusta Hlonda i ukazać jeden, ale za to podstawowy i fundamentalny w nowej ewangelizacji aspekt jego działalności, jakim było budzenie i dynamizowanie „uśpionego olbrzyma” – laikatu.

AUGUST HLOND – PROMOTOR ZAANGAŻOWANIA LAIKATU

Kto zna życiorys sługi Bożego kardynała Augusta Hlonda, ten nie będzie miał żadnych wątpliwości, że jest on właśnie jednym z prekursorów apostolskiego, czynnego zaangażowania świeckich w życiu Kościoła i świata¹¹. Warto w obliczu nowych wyzwań uświadomić sobie ów wyjątkowy charyzmat tego, który nie tylko był promotorem laikatu w Kościele polskim i Kościele powszechnym, ale również prekursorem nowego myślenia o świeckich, o ich roli i zadaniach w Kościele i w państwie, w życiu eklezjalnym i w życiu obywatelskim. Prymas Hlond był wielkim społecznikiem, znającym człowieka i jego środowisko, jego „tu i teraz”. Mówi się wręcz coraz powszechniej o Hlondzie jako o „proroku naszych czasów”. Wystarczy choćby przestudiować podstawowe świadectwa prymasa Hlonda zebrane w książkach: *Na straży sumienia Narodu. Wybór pism i przemówień* (Nowy Jork 1951); *Daj mi dusze. Wybór pism i przemówień 1897–1948* (Łódź 1980); *W służbie Bogu i Ojczyzny. Wybór pism i przemówień 1922–1948* (Łódź 1982); *Z notatnika Kardynała Hlonda* (Poznań 1995), by dostrzec wyraźnie troskę o właściwe miejsce laikatu w spełnianiu posługi w Kościele.

⁹ Zob. B. Biela, *Wprowadzenie*, w: *Nowa ewangelizacja wyzwaniem dla Kościoła w Polsce*, red. tenże, Katowice 2011, s. 15–20.

¹⁰ Zob. W. Przygoda, *Uwarunkowania historyczno-prawne i eklezjalne ewangelizacji w Polsce po 1989 roku*, w: *Ewangelizacja odpowiedzią Kościoła w Polsce na wyzwania współczesności*, red. W. Przygoda, E. Robek, Sandomierz 2011, s. 59–86.

¹¹ Podstawowym źródłem, z którego czerpano przy opracowywaniu tego fragmentu, jest tekst E. Sakowicza, *Kardynał August Hlond jako promotor laikatu* (zob. www.seminare.pl/18/sakow). Zob. także B. Marecki, *Rola i zadania laikatu w Kościele według nauczania Prymasa Hlonda*, Lublin 1988 (mps); C. Ryszka, *Prymas ze Śląska. Sługa Boży Kardynał August Hlond (1881–1948)*, Katowice 2013.

O roli i zadaniach świeckich w Kościele traktują wypowiedzi kardynała Hlonda, te urzędowe i te mniej oficjalne. Już same tytuły listów pasterskich ukazują wyraźnie szereg problemów, czy raczej – cały ich splot, wobec których także dziś stoi Kościół. Troska pasterska Hlonda, odnosząca się do szerokiej przestrzeni obecności świeckich w Kościele, znalazła wyraz m.in. w takich listach pasterskich, jak: *O życie katolickie na Śląsku* (Katowice, 1 III 1924); *O zadaniach katolicyzmu wobec walki z Bogiem* (Poznań, Środa Popielcowa 1932 r.); *O chrześcijańskie zasady życia państwowego* (Poznań, 23 IV 1932); *O życiu parafialnym* (Poznań, 1 III 1933); *O katolickie zasady moralne* (Poznań, 29 II 1936); *O panowanie ducha Bożego w Polsce* (Poznań, 18 II 1946 r.), czy wreszcie *Na 950-lecie śmierci męczeńskiej św. Wojciecha* (Warszawa, 10 III 1947).

Innymi źródłami, na podstawie których można zrekonstruować obraz prymasa Hlonda jako promotora laikatu, są: przemówienia, odezwy pasterskie, orędzia, pisma okolicznościowe czy też korespondencja. Nie sposób tutaj dokonać ich dogłębnej analizy. Na podkreślenie w kontekście podjętego tematu zasługują: „Na otwarcie III Śląskiego Zjazdu Katolickiego w Katowicach” (5 IX 1924); „Na otwarcie III Zjazdu Katolickiego i I Kongresu Eucharystycznego w Inowrocławiu” (25 VI 1927); „Na Ogólnopolskim Zjeździe Katolickich Związków Polek w Poznaniu” (Poznań, 5 IX 1929); „Na obradach Rady Naczelnej Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w Poznaniu” (Poznań, 3 VII 1934); „Na Zjeździe Asystentów Kościelnych Akcji Katolickiej Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Poznańskiej” (Poznań, 17 III 1936); „Na Zjeździe Katolickiego Związku Mężów na Jasnej Górze” (Jasna Góra, 18 IX 1937). Wśród odezwy pasterskich kardynała Hlonda dostrzec należy „Odezwę z okazji I Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie” (15 VIII 1937). O laikacie traktują także orędzia, jak choćby „Orędzie wielkopostne o zadaniach Kościoła w chwili obecnej” (Poznań, Środa Popielcowa 1932 r.).

Wydobyte z powyższych dokumentów treści, koncentrujące się na roli i zadaniach laikatu, jasno pokazują prawdę, wcześniej niestety zapoznaną, że zaangażowanie apostolskie realizowanie na co dzień, w każdej sytuacji życia, w każdym otoczeniu, to sprawa i powołanie wszystkich członków Kościoła: duchownych i świeckich. Myśl ta, wyrażająca troskę o zaangażowanie świeckich, a nie bierną ich obecność w Kościele, troskę o nich jak o „żrenicę oka”, stanowiła jeden z głównych wątków całego nauczania pasterskiego Augusta Hlonda. Idea ta miała – i to trzeba mocno podkreślić – przede wszystkim wymiar pastoralny, gdyż kardynał Hlond nie tylko głosił wzniosłe teorie o świeckich w Kościele. Kilka danych faktograficznych niech będzie ilustracją prakseologii Augusta Hlonda odnoszącej się do laikatu¹².

W 1923 roku Hlond zainicjował wydawanie „Gościa Niedzielnego. Tygodnika dla ludu katolickiego Administracji Apostolskiej Śląska Polskiego”. W słowie

¹² Dane faktograficzne zaczerpnięte zostały z: S. Kosiński, *Hlond August SDB*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 1088–1090.

wstępnym zwrócił uwagę, że nowe pismo „przychodzi jako przyjaciel ludu z otwartym słowem prawdy. Nie chce nikomu schlebiać. Nie służy żadnemu stronnictwu politycznemu ani nie jest wyrazem interesów jakiegoś odłamu społeczeństwa. Chce w mroki szare wnieść promień światła. Chce w duszną atmosferę społeczną tchnąć orzeźwiający powiew Chrystusowego ducha”. W piśmie tym podejmowano problematykę światopoglądową, apologetyczną i misyjną. Poruszano kwestie narodowościowe oraz problemy związane z integracją Górnego Śląska z resztą ziem polskich. Koncentrując się na religijnych i społecznych problemach diecezji kształtował „Gość Niedzielny” świadomość narodową diecezjan – obywateli niepodległej Polski. W 1924 roku Hlond powołał do istnienia diecezjalny sekretariat Caritas oraz Ligę Katolicką, jak również Ligę Antyalkoholową. Chcąc zakorzenić i pogłębić katolickie zasady społeczne w życiu diecezjan, erygował w 1927 roku Katolicką Szkołę Społeczną, Katolicką Szkołę Pielęgniarek, Studium Wychowawcze, a w 1938 roku Instytut Wyższej Kultury Religijnej.

Hlond był filarem powstającej w okresie międzywojennym Akcji Katolickiej, dla której ułożył statut oraz ustanowił jej urzędowy organ – „Ruch Katolicki”. Erygował naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Poznaniu. Powołał do istnienia tzw. Studia Katolickie, by popularyzować zasady doktryny katolickiej wśród intelektualistów. Jako inicjator i organizator licznych kongresów oraz sympozjów położył wielką zasługę w rozwoju eklezjalnej świadomości laikatu. W 1927 roku pod patronatem Hlonda miał miejsce w Poznaniu Międzynarodowy Kongres Misyjny. W 1930 roku zorganizował I Krajowy Kongres Eucharystyczny, następnie II Kongres Tomistyczny, a także III Międzynarodowy Kongres Chrystusa Króla.

August Hlond otoczył także opieką duszpasterską emigrację polską. W 1929 roku został protektorem stowarzyszenia Opieka nad Rodakami na Obczyźnie. Każdego roku ogłaszał odezwy z okazji Dni Opieki nad Rodakami. W 1929 roku założył w Poznaniu Seminarium Zagraniczne, a w 1932 roku utworzył Towarzystwo Chrystusowe, które za główny cel swojego działania postawiło sobie apostołstwo wśród Polonii świata. Był współzałożycielem „zakonu” Służby Bożej, który jako tzw. pobożne stowarzyszenie ludzi świeckich pracował nad kształtowaniem chrześcijańskiej formacji wiernych. Z całym zaangażowaniem popierał bractwa trzeźwości. W czasie II wojny światowej, przebywając w Rzymie i we Francji, opiekował się uchodźcami i żołnierzami w obozach jenieckich. W 1946 roku został specjalnym delegatem Stolicy Apostolskiej dla wiernych obrządku greckokatolickiego na ziemiach Polski. Jako mecenas sztuki popierał katolickich artystów, pisarzy i naukowców. Każda wskazana przestrzeń pasterskiego zaangażowania Augusta Hlonda z całą pewnością mogłaby być szczegółowo rozwinięta i omówiona. Nie ulega wątpliwości, iż tak szerokie spektrum zagadnień, w które zaangażowany był prymas Hlond wskazuje na fenomen tego człowieka, który „czuł” z Kościołem, który rozumiał świeckich, wiedząc, iż nie może być ani w Kościele, ani poza Kościołem terenów niezagospodarowanych.

Przedstawiając kardynała Hlonda jako promotora laikatu, warto zwrócić uwagę na rozumienie przez niego idei apostołstwa świeckich. Większość wypowiedzi Hlonda o laikacie jawi się w kontekście szerszej refleksji na temat Akcji Katolickiej, jak również organizacji katolickich wchodzących w jej skład. Obecność świeckich w Kościele to nie tylko określone ich role i zadania do spełnienia, lecz także odniesienia między nimi a hierarchią. Zadania świeckich wyznaczały takie określenia jak: apostołstwo świeckich, Liga Katolicka, Akcja Katolicka. Terminy te wskazują na specyfikę powołania świeckich, na ich rolę w posłannictwie Kościoła, przede wszystkim zaś na ich godność. Uwypuklił to później Jan Paweł II w jednej z najważniejszych pastoralnych adhortacji o powołaniu i misji świeckich w Kościele i w świecie *Christifideles laici*.

W liście pasterskim *O życiu parafialnym* (Poznań, 1 III 1933) kardynał wypowiedział znamienne, profetyczne wręcz zdanie: „Katolicy świeccy nie są poza Kościołem i nie można ich uważać za jakiś dodatek do Kościoła, jak gdyby tylko hierarchia Kościoła tworzyła [...] Laicy są w Kościele pełnymi obywatelami na prawach »wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił«”. Słowa te współbrzmiały z nauczaniem Piusa XII, który 13 lat później, w 1946 roku, mówił do nowych kardynałów:

Wierni, a ściślej świeccy, zajmują miejsce w pierwszych szeregach Kościoła. Dla nich Kościół stanowi życiową zasadę ludzkiej społeczności. Dlatego to oni, i przede wszystkim oni, winni uświadamiać sobie coraz wyraźniej *nie tylko to, że należą do Kościoła, ale że sami są Kościołem*, to znaczy wspólnotą wiernych żyjących na ziemi pod jednym przewodnictwem Papieża, oraz pozostających z nim w łączności Biskupów. Oni *są Kościołem*¹³.

Tym bardziej – i tu dotykamy wyprzedzającego kilkadziesiąt lat nauczania Kościoła na Vaticanum II – że życie świeckich ma wymiar pneumatologiczny. W tym samym liście pasterskim bowiem czytamy: „Duch Święty uświęca również świeckich i prowadzi ich na szczyty doskonałości”. Doskonałość chrześcijańska, wypełnianie rad ewangelicznych, nie jest zarezerwowana i możliwa tylko dla duchownych. Świeccy dzięki Duchowi Świętemu dochodzą do świętości na świeckiej drodze życia. „Laicy mają zatem swoje zadanie w Kościele z racji swego doń powołania i mają udział w jego ideałach, pracach, zdobyczach, zmaganiach i triumfach. Idzie przez Kościół to tchnienie Ducha Świętego, które budzi uśpione energie laikatu”.

Świeccy powołani są zatem do Kościoła. Myśl ta, tak bardzo prosta w swej wymowie, wskazuje na głębię duchowości świeckich. Jako powołani do Kościoła swoim codziennym życiem powinni dawać świadectwo wierności powołaniu. W stwierdzeniu tym odkrywamy istotę tożsamości ludzi świeckich, będących w samym centrum Kościoła. Dlatego też – konsekwentnie – zadaniem świeckich

¹³ Cyt. za: Jan Paweł II, Adhortacja *Christifideles laici*, 30 XII 1988, nr 9.

jest pełne zaangażowanie w życie parafii. Słowami wskazanego wcześniej listu *O życiu parafialnym* Hlond przekonywał: „Parafie nie będą miały pełnego życia, dopóki współpraca laików nie będzie uzupełniała działalności proboszczów”. Współpracownicy są współodpowiedzialni za prowadzone dzieło. Nie mogą być zatem biernymi „obserwatorami” życia parafialnego, czy też widzami stojącymi na zewnątrz, na przyświątynnym placu, owym przykościelnym „cementarzu”, czy pod przysłowiowym chórem. Świeccy mają być według kardynała przede wszystkim „pomocnikami kapłanów w szerzeniu zasad Chrystusowych”. W liście pasterskim *O życie katolickie na Śląsku* (Katowice, 1 III 1924) August Hlond pisał, iż „świeccy biorą udział w posłannictwie Kościoła i u boku księży spełniają pomocnicze apostołstwo kapłańskie”.

August Hlond w swoich wypowiedziach często używał słów: apostoł, apostołstwo. Apostołami Chrystusa, posłanymi i posyłanymi przez Niego, są wszyscy ochrzczeni i bierzmowani. Tytuł ten według Hlonda szczególnie przysługiwał tym, którzy prowadzili działalność w ramach Ligi Katolickiej i Akcji Katolickiej. W piśmie do prof. Pawła Gentkowskiego i ks. prałata Józefa Prądyńskiego (Poznań, 18 IX 1934), wspominając powstanie w 1920 roku Ligi Katolickiej w Poznaniu, Hlond pisał o działalności świeckich apostołów: „Jakżeż nie wspomnieć [...] o skutecznej walce ze ślubami cywilnymi i rozwodami [...] Nie wolno też zapomnieć o tym, że Liga Katolicka pierwsza rzuciła myśl katolickiego dziennika apolitycznego i celowo broniła sprawy prasy katolickiej”.

Jeszcze przed oficjalnym utworzeniem Akcji Katolickiej, w lutym 1930 roku prymas Hlond napisał słowo wstępne do pierwszego druku powstałych statutów Akcji Katolickiej, w którym czytamy:

Wszczął się ruch, jakiego dotąd nie było. W sercach budzą się drzemiące i skrzeplę energie. Po raz pierwszy uświadamiają sobie młodzi i starzy swoje kapłaństwo królewskie. Idą na ochotnika szlachetne zastępy i spieszenie szeregują się legiony wyborowe, mężne i karne, a czynu żadne i pewne zwycięstwa. Bój się zaczyna. Bój za Boga i Jego prawa, za Chrystusa, Jego Ewangelię i Królestwo. Bój o dusze człowieka, jej godność i szczęście. Bój o narodów kulturę, postęp i ludzkości pomyślność..., to bój niekrwawy, uczciwy, serdeczny. Toczy się poza sferami namiętności ludzkich, ziemskich sporów i niesnasek. Miłość i prawda są jego zasadą naczelną. TO AKCJA KATOLICKA! Niechże ta pierwsza w polskim języku księga praw Akcji Katolickiej, pisana natchnionym słowem namiestników Chrystusowych, stanie się towarzyszem życiowym wszystkich, którzy w trosce o Polskę pragną pod wodzą hierarchii iść w święty bój, o jej Chrystusową przyszłość¹⁴.

Podczas Zjazdu Asystentów Kościelnych Akcji Katolickiej prymas, oceniając współczesną sytuację społeczną i polityczną, stwierdził, że błędem byłoby sądzić, że główna rozprawa między obozem katolickim a obozem antychrysta w Polsce już się rozegrała.

¹⁴ Cyt. za: C. Ryszka, *Prymas ze Śląska...*, s. 154.

Główna rozprawa dopiero nadchodzi. Stąd nie wolno nam zasypiać w przekonaniu, że niebezpieczeństwo największe już jest poza nami. Trzeba ustawicznie i usilnie przygotowywać się na chwilę decydującej walki o zwycięstwo ducha Chrystusowego w narodzie. Gdybyśmy nie skupili około siebie laikatu katolickiego, byłibyśmy w tej nadchodzącej walce odosobnieni i niemal odcięci od życia. Antyklerykalizm, coraz bardziej agresywny, dąży właśnie do tego. Stąd trzeba nam wyteńczyć wszelkie siły, aby lud utrzymać przy sobie i poprowadzić go do boju o Chrystusową sprawę. [...] Akcja Katolicka ma być współpracą z duchowieństwem nad obroną i utwierdzeniem Królestwa Bożego, ona ma również udaremnić izolację kleru od szerokich mas wierzących...¹⁵.

Wszystkich świeckich działaczy kościelnych powinna jednak charakteryzować apolityczność oraz posłuszeństwo wobec władzy Kościoła. Warunki te stawiał Hlond poszczególnym jednostkom, jak również organizacjom, które wchodziły w skład Akcji. Mówiąc o zadaniach Akcji Katolickiej, Hlond równocześnie wytyczał zadania dla konkretnej osoby świeckiej, odpowiedzialnej za życie Kościoła. Akcja Katolicka miała chronić przed laicyzacją życia społecznego, miała budzić z religijnego zobojętnienia, usuwać nastroje antykościelne, bronić wolności Kościoła. Stawiała sobie także za cel obronę i odnowienie ducha chrześcijańskiego w rodzinie. Krzewiła nadto katolickie zasady społeczne, chcąc przeniknąć duchem katolickim całe życie publiczne. Akcja Katolicka wychowywała ludzi, którzy, zgodnie ze słowami listu pasterskiego z 1 marca 1924 roku, mieli być „ludźmi katolickiego jutra”.

W całości nauczania Augusta Hlonda na temat świeckich w Kościele uwidacznia się specyficzność, znana dziś powszechnie z katolickiej nauki społecznej „zasada pomocniczości”. Świeccy mają obowiązek pomagać duchowieństwu z racji przynależności do Kościoła katolickiego, z potrzeby chwili, z racji zagrożenia życia chrześcijańskiego przez różne prądy czy też ruchy areligijne oraz jawnie antykościelne. Godne uwagi jest przemówienie Hlonda wygłoszone na zakończenie VII Dni Katolickich (Poznań, 26 X 1930):

Kiedy spojrzymy na świat cały, kiedy widzimy ciągle przewroty społeczno-polityczne i chaos bezkresny, zdaje mi się, że przyczyny tych zjawisk należy szukać nie gdzie indziej jak w rozwielnionych wpływach ateizmu. Idzie ta szatańska fala poprzez narody z całym rozpędem, opanowuje umysły i czyni niesłychane spustoszenie. W całej Europie rozpętały się po wojnie jak siły demoniczne, zdążające do bezwzględnej walki z Kościołem. I dziś nie ulega już najmniejszej wątpliwości, że cała Europa stoi przed jakąś ostateczną rozgrywką.

Na skutek owej diagnozy nie trzeba było długo czekać.

Z kolei po II wojnie światowej w liście pasterskim *O panowaniu ducha Bożego w Polsce* (18 II 1946) prymas Hlond przestrzegał przed sektami i herezjami: „Mieście się na bacności przed zakusami sekt i herezji. Unikajcie się ich propa-

¹⁵ Tamże, s. 157, 158.

gandy. Strzeżcie się błędów i zboczeń szerzonych przez obce duchowi polskiemu innowierstwo, które z zagranicy przychodzi i przez zagranicę jest podtrzymywane”. Słowa te są echem wypowiedzi zawartej w odezwie biskupa Hlonda z okazji III Śląskiego Zjazdu Katolickiego:

Przeciwstawiamy się świadomemu zatrucaniu ducha śląskiego przez sekty, przez teozoficzno-okultystyczne bałamuctwa i przez lożę masońską. Wychodząc z konieczności czynu katolickiego stworzymy pomiędzy innymi podwalinę pod systematyczną walkę z pijaństwem i niemoralnością na ulicy, w stroju, w tańcach, w należyтым zrozumieniu miłości bliźniego, jako istotnego postulatu wiary Chrystusowej.

Świeccy powinni zaradzać tym wszystkim realnym zagrożeniom, w obliczu których stał Kościół. Powodowani troską o świętość Kościoła winni być obecni na wszelkich jego drogach, by niestrudzenie prowadzić apostołską pracę.

Innym na wskroś nowatorskim rysem w nauczaniu Hlonda było podkreślenie roli i znaczenia świeckich w ich zaangażowaniu w prowadzenie dzieł apostołatu na niwie politycznej. W liście pasterskim *O chrześcijańskie zasady życia państwowego* (Poznań, 23 IV 1932) kardynał Hlond wskazywał na konieczność wprowadzania chrześcijańskich zasad etycznych w dziedzinę zaangażowania politycznego. W dokumencie tym stwierdzał: „Ideą obywateli katolików i działaczy politycznych powinno być uzdrowienie życia politycznego z przywar, które je doprowadziły do opłakanego zdżiczenia [...]. Te szkodliwe przejawy powinny ustąpić pod działaniem etyki chrześcijańskiej, która niestety dziedziny życia publicznego jeszcze należycie nie przeniknęła”.

Niejako w profetycznym widzeniu Hlond wyczuwał, że toczy się gigantyczna walka o człowieka, i że człowieka trzeba zdobyć dla Chrystusa. Dlatego odważnie nauczał, że „trzeba w łonie katolicyzmu polskiego przeprowadzić krucjatę życia wewnętrznego. Niech w duszach zakipi wrzenie mistyczne. Niech dusze porosną w świętość ewangeliczną”. Wołał: „Trzeba nam odrodzić serca w Chrystusie. Dopiero z serc tak odrodzonych wytrysną niby ze skalnego źródła wody żywe i czyste. Podnieśmy się ze snu. Wpatrujmy się w zorzę poranną wielkiego odrodzenia. Idźmy z Chrystusem w naród i w jego życie, na pracę, na niewygody, na upokorzenia, na czyn osobisty, na ofiarę każdą, na wielkie skoordynowane działanie”¹⁶.

PODSUMOWANIE

Reasumując, można stwierdzić, że nauczanie kardynała Augusta Hlonda kapitalnie wpisuje się w nauczanie Vaticanum II, zawarte choćby w dekreście o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem* czy też w posynodalnej adhortacji apostołskiej Jana Pawła II *Christifideles laici*. Zarówno słowa, jak i czyny prymasa są świadectwem, jak bardzo wyprzedził on swoją epokę. Odczytując w świetle nauki Vaticanum II przesłanie pasterza trudnych polskich czasów, widzimy, jak wiele

¹⁶ Tamże, s. 147.

jego intuicji sprzed kilkudziesięciu lat jest dziś aktualnych. Kierując się wprost do duchownych, Hlond z żarliwością apelował, aby przestrzegali siebie i wiernych przed „katolicyzmem płytkim i powierzchownym, który przestał być głębokim przekonaniem, a stał się poglądem zmiennym”, „katolicyzmem nieuchwytnym, odzywającym się tylko w sferach uczucia jakimś wspomnieniem z lat młodych”, „katolicyzmem zwyczajowym, niby produkt tradycji narodowych i rodzinnych, który zna jeszcze opłatek wigilijny i święcone wielkanocne i pasterkę na Boże Narodzenie”, „katolicyzmem okolicznościowym, z którym, niby tradycyjnym uzupełnieniem pojęcia Polaka wypada wystąpić w święta narodowe i na niektórych ustalonych obchodach”, „katolicyzmem modnym, z którym nie można nie pokazać się na pogrzebie i ślubie znajomych”, „katolicyzmem obliczonym, który dla polityków jest drogą do pewnych faktów i celów, zwłaszcza w okresie wyborczym”, „katolicyzmem pojmowanym jako martwa kategoria statystyczna, w której mają prawo obywatelstwa wszyscy, co raz do niej wpisani, nie przepiszą się do kategorii innej, bez względu na to, czy jeszcze w co wierzą i jak żyją”. Ksiądz administrator konstatuje z niepokojem, że „nadszedł do nas katolicyzm, który nie chodzi do kościoła, udaje, że żyje Chrystusem, a w praktycznym życiu często nie zna zasad Chrystusowych, nie umie zapomnieć krzywdy i przebaczyć, nie potrafi się cieszyć z radości drugiego człowieka”¹⁷.

W *Lineamentach* przygotowujących XIII Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne Synodu Biskupów czytamy, że „nowa ewangelizacja wymaga umiejętności rozpoczynania od nowa, przekraczania granic, poszerzania horyzontów. Jest przeciwieństwem mentalności *status quo*”¹⁸. Benedykt XVI, ogłaszając Rok Wiary (11 października 2012 roku), wskazał, od czego każdy z nas musi rozpoczynać – od autoewangelizacji. Rok Wiary jest zaproszeniem do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana – pisze Benedykt w liście apostolskim *Porta fidei* (11 X 2011), apelując o nowy entuzjazm wiary i ożywienie ducha misyjnego w Kościele. W liście tym papież zaakcentował ponadto, że wiara potrzebuje serca i rozumu. Serce musi być otwarte na poruszenie łaską, a rozum dobrze poznać treść wiary. Chodzi więc o to, byśmy pozwolili się napełniać mocą Ducha Świętego, bo tylko wtedy można iść do świata. Autoewangelizacja jest więc podstawą, gdyż „u początku bycia chrześcijaninem nie ma decyzji etycznej czy jakiejś wielkiej idei, jest natomiast spotkanie z wydarzeniem, z Osobą”¹⁹. Konsekwentnie, wzbudzi pytanie o Boga tylko ten, kto ma dar wiary, kto ma żywą relację z Chrystusem. Droga do Niego prowadzi zatem przez tych, którzy Go spotkali. I tu tkwi niczym nie zastąpiona rola wiernych świeckich w rodzinie, pracy, polityce, gospodarce, mediach, kulturze, zjawisku migracji i duszpasterstwie. To są bowiem współczesne areopagi domagające się nowej ewangelizacji. Areopagi, które już tak wyraźnie dostrzegł i czynił polem gorliwej pracy ewangelizacyjnej sługa Boży August Hlond.

¹⁷ Tamże, s. 74, 75.

¹⁸ Watykan 2011, nr 10.

¹⁹ Benedykt XVI, Encyklika *Deus Caritas est*, 25 XII 2005, nr 1.